

# MAŁY, WIELKI PATRON



## Mały, wielki patron

***W skali kraju być może niezauważalna. W skali kilku miejscowości to postać instytucja. O Marii Firlejczyk znów mówi cały Sichów. Tutejsza szkoła od kilku dni nosi jej imię***

***Zbigniew Kołton, proboszcz parafii w Zborowicach, uczeń Marii Firlejczyk:*** - Ta osoba idealnie pasuje do tej szkoły, do tego miejsca, bo sama niejako je stworzyła. Postać z niesamowitą charyzmą, konsekwencją w działaniu i pełną wartością. Cieszę się, że mogłem być jej uczniem.

***Dorota Karasińska - Kozłowska, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych imienia Marii Firlejczyk w Sichowie Dużym:*** - Uczniom naszej szkoły potrzebny jest wzór. Jest wielu patronów znanych tylko z książek od historii. My mamy osobę bliską zarówno naszym uczniom, jak i naszej społeczności, wierną ideałom bez względu na czas i miejsce. Jest to z naszej strony hołd i dziękczynienie w kierunku tej wielkiej osoby, a zarazem wielki obowiązek.

***Szkoła z Sichowa Dużego w gminie Rytwiany*** ma od teraz nie tylko nową salę gimnastyczną, ale również patrona i sztandar. Święto, które miało miejsce 14 października, czyli dokładnie w rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, nie było tylko zwykłym dniem nauczyciela w Zespole Placówek Oświatowych w Sichowie Dużym. Na tę wielką uroczystość przyjechali między innymi potomkowie właścicieli dóbr Sichowskich, Stanisław Radziwiłł z synem Jerzym Radziwiłłem.

## **SPOŁECZNE REFERENDUM**

Było przełomem w życiu szkoły i całej okolicy. Nie tylko dlatego, że oddano do użytku nową halę sportową, ale przede wszystkim dlatego, że od dziś szkoła nosi imię niezwykłego nauczyciela, społecznika i patrioty. Kobiety pięknej, niezwykle inteligentnej, konsekwentnej i przedsiębiorczej. Mowa o Marii Firlejczyk, która całe swoje dorosłe życie związała właśnie z Sichowem.

Kiedy w ubiegłym roku zawitaliśmy do Sichowa, bardzo realnym planem była budowa sali gimnastycznej. Było to marzeniem uczniów, którzy już od dawna chcieli zamienić szkolne korytarze i twarde, nierówne boisko na nowiutką salę gimnastyczną. Udało się. Gmina Rytwiany, dzięki przychylności władz województwa, zdobyła trochę grosza na realizację, resztę dołożyła z własnych pieniędzy i tak powstał upragniony obiekt.

***Kim była Maria Firlejczyk?***



Urodziła się 12 września 1904 roku w Wiśniczu Nowym, niespełna dziesięć kilometrów od Bochni w Małopolsce. Miała jednego brata. Jej rodzice Albina i Władysław Hermanowie. Maria ukończyła wszystkie szczeble nauczania i w maju 1926 roku zdała maturę w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim Towarzystwa Szkoły Ludowej imienia Franciszka Preisendanza w Krakowie, która dała jej prawo do pełnienia obowiązków tymczasowego nauczyciela w szkołach powszechnych. W tym samym roku rozpoczęła pracę na Wołyniu (dzisiejsza Białoruś). Następnie pracowała w Wiśniczu Nowym, a od 1930 roku związała się z Sichowem, gdzie została nauczycielką w Publicznej Szkole Powszechnej. W czasie II wojny mieszkała w Sydzynie oraz w Sichowie Małym prowadząc tajne nauczanie. Pod koniec wojny została wysiedlona do Pliskowoli koło Osieka. Po wojnie powierzono jej pełnienie obowiązków kierownika Szkoły Powszechnej w Sichowie Małym aż do odwołania. W 1967 roku ukończyła studia eksternistyczne w Studium Nauczycielskim imienia inżyniera Władysława Spasowskiego w Kielcach na kierunku filologia polska. Oprócz działalności edukacyjnej udzielała się społecznie w ówczesnych gminnych radach narodowych. Od 1958 do 1969 roku pełniła funkcję radnej w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Sichowie Dużym. Odznaczona wieloma wyróżnieniami między innymi brązowym medalem za długoletnią służbę, Srebrnym Krzyżem Zasługi, czy też odznaką "Zasłużony opiekun społeczny". Na przełomie roku 19-55/56 wyszła za mąż za Józefa Firlejczyka, nauczyciela Szkoły Podstawowej w Bystrzycy Kłodzkiej. Józef Firlejczyk pracował w szkole podstawowej w Sichowie do 1974 roku, prowadząc lekcji śpiewu. Zmarł będąc u rodziny Lubaniu Śląskim, gdzie został pochowany. Maria Firlejczyk w 1971 roku złożyła rezygnację z zajmowanego stanowiska i przeszła na emeryturę. Jeszcze będąc na emeryturze aktywnie działała na polu społecznym oświatowym i kulturalnym. Zmarła 17 marca 1985 roku. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Koniemłotach.



*Najpierw było poświęcenie sztandaru, później symboliczne przekazanie go uczniom, a następnie ślubowanie.*

Rok temu w rozmowie z nami Dorota Karasińska - Kozłowska, dyrektor placówki w Sichowie, powiedziała, że nie tylko nowa sala będzie powodem do świętowania. - Szkoła rozpocznie zupełnie nowy rozdział - mówiła. Jednak niczego nie chciała zdradzić. Okazało się, że dyrekcja i cały samorząd starały się wówczas o nadanie szkole imienia oraz sztandaru.

### **NIE MONIUSZKO A...FIRLEJCZYK**

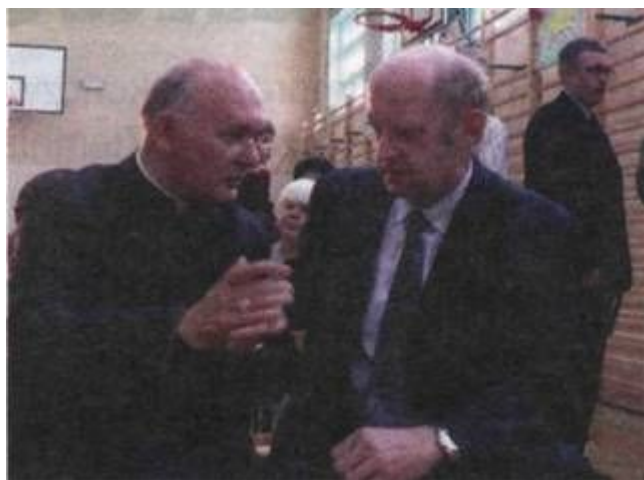
O wybór poproszono całą społeczność Sichowa. - W pierwszej ankiecie chcieliśmy się dowiedzieć, kogo typowałoby mieszkańcy, kto ich zdaniem powinien być patronem tej szkoły - mówi Karasińska - Kozłowska. Wśród zgłoszonych byli zarówno poeci, jak też bohaterowie

narodowi, sportowcy, muzycy i znane osobistości związane z regionem i szkołą. Wtedy to po raz pierwszy padło nazwisko Marii Firlejczyk.

- Poczułam coś niesamowitego, zupełnie jakbym wiedziała, że to musi być to - wspomina dyrektor. Kiedy po raz drugi mieszkańcy dokonywali wyboru ankietę zawierała już określoną liczbę nazwisk. Wybierano spośród pięciu osób: Maria Rriejczyk, Janusz Korczak, Roman Kotlarz, Stanisław Moniuszko i Artur Radziwiłł. Kiedy zebrano wszystkie ankiety i podliczono głosy okazało się, że wygrała Maria Firlejczyk. Kim była przyszła patronka szkoły? Najprościej powiedzieć, że w latach 1930 - 1971 była nauczycielem, a następnie kierownikiem szkoły w Sichowie. Ale nie tylko dlatego została wybrana na patrona szkoły.

### **NAUCZYCIEL, SPOŁECZNIK, PATRIOTA...**

- Była wielkim lokalnym społecznikiem, kobietą twardą, konsekwentną i niezwykle czułą na potrzeby innych - mówi dyrektor palcówki. Kiedy we wtorek uroczystie nadawano imię placówce z Sichowa Dużego, na obchodach byli nie tylko obecni uczniowie, ale też ci, którzy swoją panią "od polskiego" pamiętają, jakby szkołę ukończyli nie 40, a cztery lata temu. - Szkołę ukończyłem w 1963 roku. Pierwsze nasuwa mi się takie zdanie, że to była wspaniała polonistka i wspaniały człowiek. Zawsze mówiła: "nie martw się". Zawsze - mówi ksiądz Zbigniew Kołton, jeden z uczniów Marii Firlejczyk. - Pomogła wielu osobom, w tym i mnie. Czasy były ciężkie, a to kim jestem dziś i co umiem zawdzięczać między innymi jej - dodaje.



O wielkiej nauczycielce pamięta nie tylko jej rodzina, ale również mieszkańcy i byli uczniowie. Ksiądz Zbigniew Kołton (z lewej) w rozmowie z Andrzejem Hermanem, krewnym Marii Firlejczyk.

Podczas spotkania wspomniano między innymi, jak Firiejczyk obroniła krzyż w szkole oraz kaplicę w Sichowie, mimo nieprzyjemności ze strony ówczesnych władz oraz wielu nacisków. To właśnie ta kobieta stała się dla tutejszej społeczności wyznacznikiem aktywności. - Jej zawsze było pełno, wszędzie. Nie było mowy, że czegoś nie da się zrobić - mówi ksiądz Kołton.

### **DOBRE ZIARNO DAJE PLON**

To właśnie mieszkańcy, niegdyś uczniowie Marii Rriejczyk, doprowadzili do tego, że w 1991 zawiązano społeczny komitet budowy szkoły, a rok później rozpoczęto budowę jej obecnego

budynku. Właśnie mieszkańcy sprowokowali niejako działania ówczesnych władz lokalnych, które widząc wielkie zaangażowanie ludzi udzieliły pomocy finansowej.

- Pamiętam, jak po dwóch latach pracy, bodaj w 1955 roku, musiałam przeprowadzić lekcję pokazową dla nauczycieli z całego okręgu. Wyszło świetnie. Taka sama lekcja pomogła mi uzyskać w latach 80. drugi stopień specjalizacji zawodowej. Wykonałam ją na egzaminie i profesor był nią zachwycony - wspomina Bożena Mastemak, była dyrektor tej szkoły.

Takich wspomnień jest naprawdę wiele i każdy tutaj cieszy się, że od teraz imię tej właśnie kobiety nie zginie pomiędzy kartkami książki o historii regionu. Nie zapomni o tym przede wszystkim młodzież, która ma od teraz sztandar i tablicę pamiątkową, ufundowaną przez rodziców, oraz gablotę pełną pamiątek po Marii Firiejczyk, które zgromadzono dzięki pomocy jej rodziny. Jest również hymn szkoły napisany przez... uczennicę Marii Rriejczyk. Co dziś wychowankom polonistki pozostało we krwi po tamtych czasach? Charakter, który poznać można między innymi po tym, że do dziś piszą kaligraficznie piórem i mają nienaganną dykcję.

Źródło: Echo Powiśla nr 42(325), z dnia 17.10.2008, (bezpłatny dodatek do Echa Dnia), Marcin JAROSZ jarosz@echodnia.eu

*Gmina Rytwiany - [www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=313](http://www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=313)*